

Materski, Wojciech

"Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego", Krzysztof Jasiewicz, Warszawa 1998 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 30/3, 187-190

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

w swych założeniach nigdy nie sformułował eksterminacyjnej metody w osiąganiu celu. Natomiast nacjonalizm ukraiński, będący odmianą faszystwu-nazizmu, takiego hamulca nie miał ani w teorii, ani w praktyce. Jego ludobójstwo, stosowane również wobec Ukraińców, usprawiedliwiał rzekomy interes narodu ukraińskiego.

Chyba w tej logicznej konstatacji najważniejsza jest wartość omawianej tutaj pracy.

Wiktor Poliszczuk
Toronto

Krzysztof Jasiewicz, *Zagłada polskich Kresów. Ziemiaństwo polskie na Kresach Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939-1941. Studium z dziejów zagłady dawnego narodu politycznego*, Warszawa 1998, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, ss. 360

Autor niniejszej monografii zasygnalizował już we wcześniejszych publikacjach pogłębione zainteresowanie martyrologią polskich Kresów Wschodnich po 17 września 1939 r., głównie losami polskiego ziemiaństwa kresowego¹. Szczególne miejsce w tym dorobku zajmuje monumentalna — nie waham się użyć tego słowa — *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1956*². Podobnej skali przedsięwzięcia, wymagające dogłębnej kwerendy i badań ankietowych na szeroką skalę, z reguły realizują duże zespoły badawcze.

Jest logiczną kolejną rzeczą, iż zebrawszy do *Listy strat* rozległy materiał na temat tragicznych losów tysięcy przedstawicieli polskiego ziemiaństwa kresowego, K. Jasiewicz pokusił się o próbę ujęcia tego bogactwa danych w formie monografii. Sprzyjało temu pokłosie przeprowadzonych przez niego badań ankietowych, a także rozległych kwerend archiwalnych w zasobach postsowieckich w Moskwie, Mińsku, Kijowie, Grodnie i Brześciu, nie wspominając o kwerendach krajowych.

Powstała praca spełnia kryteria kompletnej monografii. Składa się z czterech rozdziałów w porządku chronologiczno-rzeczowym oraz aneksu zawierającego uzupełnienie informacyjne tekstu głównego. Sposób zakomponowania poszczególnych wątków w pierwszej chwili budzi obiekcje (przemieszczenie materii dynamicznej i satycznej, opisu wypadków z rozważaniami o tle etnicznym, teorią „wroga ludu”, powracanie wątków chronologicznych itp.), ale lektura przekonuje o jego trafności, o dobrym zagospodarowaniu przez Autora całego obszaru tematycznego.

Ogromnie, powiedziałbym nawet nadmiernie, rozbudowana *Bibliografia* (str. 289-340) stanowi samoistną wartość. Nie tylko uzmysławia rozmiary pracy kwerendalnej wykonanej przez Autora, ale stwarza surogat warsztatu dla wszystkich, którzy chcieliby podjąć badania

¹ Zob. np. K. Jasiewicz, *Uwagi na marginesie badań nad losami ziemiaństwa polskiego na Kresach Wschodnich (1939-1945)*, „Politicus” 1992, nr 3-4, s. 50-55; tenże, *Obywatele polscy aresztowani na terytorium tzw. Zachodniej Białorusi w latach 1939-1941 w świetle dokumentacji NKWD/KGB*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, nr 1, s. 105-134; tenże, *Ziemiaństwo i majątki ziemiańskie w okresie wojny obronnej 1939 r.*, „Studia Historyczne” 1996, nr 2; tenże, *Losy ziemiaństwa polskiego na terytorium tzw. Zachodniej Białorusi (1939-1941). Charakterystyka głównych tendencji*, w: *Studia z dziejów okupacji sowieckiej (1939-1941)*, pod red. T. Strzembosza, Warszawa 1997, s. 61-83.

K. Jasiewicz, *Lista strat ziemiaństwa polskiego 1939-1945*, t. 1-2, Warszawa 1995.

nad zbliżoną tematyką. Mimo powyższej uwagi o nadmiernej objętości *Bibliografii* nadal istnieją możliwości jej poszerzenia³.

Zarówno w tej, jak i poprzednich publikacjach K. Jasiewicz preferuje podejście materiałowe, bazujące na systematyzacji i egzegezie źródeł archiwalnych oraz relacji. Dobrze panuje nad rozległym i szczegółowym materiałem, umiejętnie go systematyzuje i uogólnia, aczkolwiek niekiedy na granicy dyskusyjności. Nasycona faktografią narracja operuje skondensowanym komentarzem. Jest to zrozumiałe, zważywszy pionierski charakter pracy, ukierunkowanej przede wszystkim na ogarnięcie i uporządkowanie bardzo rozproszonych materiałów.

Widoczna jest w pracy duża dbałość o konkret, precyzję wywodu, potrzeba oddania zarówno jednoznaczności materii faktograficznej, jak i ścisłego z nią związku komentarza odautorskiego. Niekiedy jest to jednak nużące — szczególnie w przypisach, gdy egzemplifikując jakieś ustalenie, Autor mnoży ponad miarę jednostkowe przykłady. Odnosi się wrażenie, iż największym problemem warsztatowym jest dla Niego rezygnacja ze zdobytej drogą kwerendy archiwalnej informacji, nawet jeśli li tylko potwierdza ona fakt już dostatecznie udowodniony. Inna kwestia, iż mnożenie jednostkowych przykładów pogłębia wiarygodność wywodu.

Wykład rozwija się w sposób przemyślany, uporządkowany. Jest to rzeczywiście logiczna całość, w której kolejny element bazuje i wynika z poprzednich. Precyzja konstrukcji godna jest zaakcentowania, bo umiejętność ta niestety nie jest powszechna w naszym piśmarstwie historycznym. Natomiast już w ramach tej konstrukcji skłonność K. Jasiewicza do lakoniczności, zwięzłości komentarza nie sprzyja dostatecznemu zaakcentowaniu własnych ustaleń. Natomiast za incydentalne potknięcie (z tego zakresu) uznaję obszerne dywagacje w tekście głównym na temat: czy Hitler uprzedził atak Stalina, oparte na lekturze pracy Wiktora Suworowa, w mniejszym stopniu Edwarda Radzińskiego⁴. Jest to wątek z punktu widzenia narracji może i ważny, ale winien zostać wprowadzony w inny sposób, ze zdecydowanie większym wykorzystaniem przypisów, bez rozbijających wywód wtrąceń z zakresu krytyki historiografii. Kwestia ma jednak, jak wspomniałem, charakter jednostkowy.

Końcowe ustalenia rozprawy zaskakują, są sprzeczne z dotąd obiegowymi opiniami. Autor przekonująco wykazał, iż Sowieci nie wypracowali żadnej specjalnej polityki wobec ziemianstwa, iż cierpiało ono nie więcej niż inne warstwy czy grupy zawodowe społeczeństwa polskiego. Zasadnie zanegował tym samym funkcjonujące w dotychczasowej historiografii założenia o masowości strat wśród warstwy ziemiańskiej i skali aresztowań ziemian jesienią 1939 r. Z punktu widzenia tej tezy końcowej, by być w zgodzie z samym sobą, winien jednak Autor raz jeszcze spojrzeć na rozdział drugi, sugerujący dramatyzmem narracji ogromną, niewspółmierną ofiarę krwi ziemianstwa polskiego. Aby to wrażenie osłabić, należy — w moim przekonaniu — uzupełnić ten fragment tekstu zwięzłą informacją o stratach polskiej społeczności Kresów północno-wschodnich jako całości, a szczególnie rodzin osadników wojskowych. W tym też kontekście razi nadtytuł pracy — efektowny, ale merytorycznie wątpliwy.

Z pewnością można i należy podjąć dyskusję z Autorem co do kryterium kwalifikowania do warstwy ziemiańskiej. W wypadku zarówno *Listy strat...*, jak i omawianej monografii zastosowano jedno podstawowe kryterium: własności bądź dzierżawy majątku o areale minimum 50 hektarów. Łatwo założenie to krytykować, wskazując na wagę, czy przewagę innych,

³ Np. o edycję dokumentów: *Organy gosbezopasnosti SSSR w Wielikoj Otiieczestwiennoj wojnie. Sbornik dokumentow*, t. 1, kn. 1, Moskwa 1995.

⁴ W. Suworow, *Lodolamacz*, tłum. z ros., Warszawa 1992; E. Radziński, *Stalin*, tłum. z ros., Warszawa 1996.

pominiętych kryteriów, jak: więzy rodzinne, abstrahujące od stanu majątkowego poczucie przynależności do warstwy ziemiańskiej, aspekty historyczny, psychologiczny, środowiskowy (towarzyski) itd. Trzeba jednak na sprawę spojrzeć realnie — tylko jednoznaczne, ostro zarysowane kryterium kwalifikacji do warstwy ziemiańskiej mogło pozwolić Autorowi na uporanie się z tematem. Nie byłoby możliwe zestawienie liczącej około czterech tysięcy pozycji (osób) *Listy strat...*, gdyby w każdym pojedynczym wypadku musiał On przeprowadzać dochodzenie, poddawać analizie aspekty nie dające się jednoznacznie zaklasyfikować. Postawienie na kryterium odpowiednio dużego majątku ziemskiego osobiście uznaję za udane rozwiązanie problemu.

Język rozprawy jest dobry i — poza nielicznymi fragmentami — spokojny, pozbawiony patosu, aczkolwiek ze zrozumieniem potrzeby dynamizowania, by nie powiedzieć — ubarwienia narracji. Te „nieliczne fragmenty”, niekiedy na granicy zbyt łatwej popularyzacji, niepotrzebne chwytły retoryczne, czy ironiczne (np. „może patrzymy naiwnie”; „jak ostatniej deski ratunku chwycił się myśli”; „pełny finezji na podobieństwo boskiego zamysł NKWD”; „Kresy stanowiły wielką urnę, a poszczególni mieszkańcy — fanty do wylosowania”) powinny zostać stonowane, zważywszy naukowy charakter całości. Przytaczane fakty są dostatecznie wymowne i nadawanie im ekspresji za pomocą zwrotów typu „zwyrodniał mistycyzm i zoologiczna koncepcja hodowli człowieka” (s. 110) nie jest konieczne. Niemniej jednak K. Jasiewicz — mimo dramatyzmu opisywanych wydarzeń i z pewnością w głębi duszy emocjonalnego do nich stosunku — utrzymuje się w formule narracji naukowej, nie daje ponieść emocjom.

Zdecydowana większość tez szczegółowych rozprawy, wieńczących obszerne ciągi przyczynowo-skutkowe, została dobrze udowodniona. Natomiast niektóre (nieliczne) poczynione na marginesie zasadniczych rozważań są sformułowane pochopnie. Nie zgadzam się np. z tezą zawartą w rozdziale trzecim (s. 156), iż los polskich jeńców wojennych z trzech tzw. obozów specjalnych w Kozielsku, Ostaszkwie i Starobielsku został przesądzony znacznie wcześniej i tylko czekano z wykonaniem podjętej decyzji do momentu uporania się z porządkowaniem ewidencji, jak też zakończeniem akcji wyławiania osób przydatnych do późniejszego manipulowania kwestią polską. W tomie pierwszym edycji *Katyń. Dokumenty zbrodni* opublikowany został dokument: Meldunek naczelnika Oddziału Specjalnego obozu ostaszkwowskiego Grigorija Korytowa do naczelnika Wydziału Specjalnego Zarządu NKWD (UNKWD) obwodu kalinińskiego Wasilija Pawłowa, wskazujący, iż jasności w tej kwestii nie było jeszcze na kilkadziesiąt godzin przed ludobójczą decyzją Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r.⁵

Nie podobają mi się rozważania o poziomie cywilizacyjnym nacji, warunkującym jakoby stopień zdziczenia i skłonności do mordów (s. 71). Po jednej stronie w tym rozumowaniu znaleźli się Białorusini, Ukraińcy, żołnierze Armii Czerwonej i funkcjonariusze sowieckich organów bezpieczeństwa, po drugiej zaś — Niemcy, Czesi, Karaimi, Ormianie, Rosjanie, Tatarzy i Żydzi. Jest to rozumowanie z zakresu tzw. charakteru narodowego, by nie powiedzieć odpowiedzialności zbiorowej, nie uprawomocnione w pracy naukowej.

Bardzo efektowne, aczkolwiek może nazbyt ahistoryczne jest posługiwanie się przez Autora jako synonimem ziemiaństwa terminem „dawny naród polityczny Rzeczypospolitej”. Właściwie zabieg ten podoba mi się, ale widzę też jego cień — wartościowanie społeczeństwa, już przecież dobrze ukształtowanego, według kryteriów spoza porządku demokratycznego.

⁵ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, 1.1: *Jeńcy nie wypowiedzianej wojny. Sierpień 1939—marzec 1940*, Warszawa 1995, dok. 215, s. 468-469.

Potwierdza to, niestety, fragment rozdziału drugiego (s. 79), w którym Autor dowodzi: zważywszy że ziemiaństwo stanowiło ca 0,25% ludności Kresów Wschodnich — zabicie jednego ziemianina należy traktować na równi z zabiciem 400 osób spoza tej sfery; wylicza nawet, iż śmierć 200 ziemian jest tożsama całkowitej zagładzie 200 wsi o liczebności około 80 tysięcy osób.

W rzetelnej także warsztatowo pracy rażą drobne niedopracowania, których łatwo można było uniknąć. I tak np. Bachczo (Bogdan) Kobiułow figuruje jako „Kabułow”, szef białoruskiego NKWD Ławrientij Canawa (Dżanżgawa) pozbawiony został imienia, podobnie jak kilku innych: naczelnik Wydziału Specjalnego GUGB NKWD ZSRR Wiktor Boczkow (błąd strony w indeksie), szef I Wydziału Specjalnego NKWD ZSRR Leonid Basztakow, wicekomisarz ludowy spraw wewnętrznych ZSRR Wasilij Czernyszow.

Autor posługuje się obiegowym dla dokumentacji proveniencji NKWD skrótem SOE (*socjalno-opastnyj element*). Ma oczywiście do tego prawo, ale mnie np. zabieg ten bardzo razi. Skrót SOE od wielu dziesięcioleci literatura historyczna używa — na ogół jako oczywistego, nie wymagającego nawet wyjaśnienia — pisząc o brytyjskim Kierownictwie Operacji Specjalnych (*Special Operations Executive*)⁶. To nieomal tak, jak gdyby stosować skrót RP w sposób, w jaki stosuje go wojskowa i entawudowska dokumentacja, jako równoważnik określenia punkt rozdzielczy (*raspredielitielnyj punkt*).

Wszystko to są jednak drobiazgi, nie rzutujące na generalną, bardzo wysoką ocenę pracy Krzysztofa Jasiewicza. Jej ogromna wartość w zakresie dokumentacyjnym, porządkującym i systematyzującym kolosalny w sumie materiał jest poza wszelką dyskusją. Autor jest od początku do końca rzetelny w doborze faktów i w ich interpretacji. To zaś w połączeniu ze znakomitą bazą źródłową przyniosło efekt, który nie waham się nazwać bardzo znaczącym wkładem do historiografii martyrologii Polaków (obywateli polskich) na Wschodzie po 17 września 1939 r., a do historiografii warstwy ziemiańskiej — wkładem fundamentalnym.

Wojciech Materski
Warszawa

Jerzy Juchnowski, *Polski ruch socjalistyczny wobec Niemiec okresu Republiki Weimarskiej, 1919-1932*, Wrocław 1997, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 344

Z satysfakcją można odnotować szybki wzrost liczby nowych publikacji podejmujących problematykę polskiej myśli politycznej. Nie jest to przypadek, że właśnie we wrocławskim środowisku naukowym podejmuje się z powodzeniem analizę stosunku poszczególnych ośrodków polskiej myśli politycznej wobec szeroko rozumianego zagadnienia niemieckiego. Można już ułożyć listę autorów, którzy realizują swoisty testament naukowy tragicznie i przedwcześnie zmarłego prof. Henryka Zielińskiego, inicjatora badań nad polską myślą polityczną. Dr J. Juchnowski należy także do Jego wychowanków. W swojej najnowszej publikacji zajął się On stosunkiem polskiego ruchu socjalistycznego wobec Niemiec w okresie istnienia Republiki Weimarskiej, tj. w latach 1919-1932. Było to zadanie trudne. Mam na uwadze

⁶ Por. np. E. H. Cookridge, *Inside SOE. The Story of Special Operations in Western Europe. 1940-1945*, London 1965; D. Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940-1945). Zarys dziejów Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów*, tłum. z ang., Warszawa 1984; M. Hułas, *Goście czy intruzi? Rząd polski na wychodźstwie wrzesień 1929 — lipiec 1943*, Warszawa 1996.